

WYKŁADNIA SŁUSZNOŚCIOWA TESTAMENTU

Tytułowe pojęcie zostało użyte świadomie na określenie takich sposobów interpretacji testamentu, które w praktyce umożliwiają odzwierciedlenie rzeczywistej woli spadkodawcy, wyrażonej w treści dokonanej czynności prawnej na wypadek śmierci. Moim zdaniem, na pojęcie „wykładni słusznosciowej” rozrządzenia *mortis causa* składają się więc tego rodzaju instytucje i mechanizmy prawne, które prowadzą lub przynajmniej mogą prowadzić do realizacji rzeczowego celu, a w szczególności: konwersja testamentu, reguła *favor testamenti* oraz wykładnia uwzględniająca okoliczności zewnętrzne towarzyszące testowaniu.

Wprawdzie w literaturze przedmiotu, podobnie jak i w orzecznictwie, terminu „wykładnia słusznosciowa” w kontekście prawa spadkowego nie używa się zbyt często, to jednak roli tej instytucji nie sposób przecenić. I.C. Kamiński, jako jeden z niewielu przedstawicieli doktryny, dostrzega istotną rolę tego rodzaju wykładni, w tym zwłaszcza na gruncie interpretacji postanowień zawartych w aktach prawotwórczych. Zdaniem Autora „związek prawa i słusznosci widoczny jest w klauzulach generalnych, zwrotach niedookreślonych i możliwości dokonywania interpretacji słusznosciowej, która odwołuje się do celu instytucji lub znaczenia przypisywanego przez strony zawierającym między nimi czynnościom prawnym (...). Słusznosc prowadzi do rozwiązań, które mogą prowadzić do powstania nowej instytucji prawnej, a nawet gałęzi prawa”.¹

W tym miejscu od razu należy podkreślić, że w przypadku testamentów przedmiotem wykładni może być jedynie to, co znalazło przynajmniej pośrednie, nieostre odzwierciedlenie w tekście rozrządzenia. Na gruncie obowiązującego prawa wyłączona jest bowiem możliwość uzupełniania lub dokonywania zmian w treści testamentu przez osobą inną niż testator. Zakaz ten dotyczy także sytuacji, gdyby z okoliczności faktycznych wynikała odmienna wola spadkodawcy.² Ten ostatni jest

1 I.C. Kamiński, *Słusznosc i prawo. Szkic prawnoporównawczy*, Kraków 2003, s. 61 i n.

2 J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1985, s. 116, J.S. Piątkowski, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1979, s. 150 i n.; F. Błahuta, *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3, Warszawa 1972, s. 1865 i n.; F. Zoll, *Prawo cywilne*, t. 4, *Prawo rodzinne i spadkowe* 1933, s. 211.

podmiotem wyłącznie uprawnionym do złożenia, a co za tym idzie – również modyfikacji lub odwołania swego oświadczenia ostatniej woli. W literaturze podkreśla się przy tym, że oświadczenia spadkodawcy, pozostające w związku z tekstem rozrządzenia, lecz niezredagowane w jego treści, mogą być co najwyżej dowodem na okoliczność poprawnej wykładni testamentu. Dlatego, granicą wytyczającą możliwość interpretacji rozrządzenia *mortis causa* jest zawsze jego treść.³

Sporządzając testament spadkodawca winien być w pełni świadomy tego, że dokonywana przez niego czynność prawna zmierza do określenia losów jego majątku *post mortem*. Okoliczność ta musi też stanowić zasadniczy cel działania testatora. Obojętna przy tym wydaje się kwestia, czy zamiarem spadkodawcy było sporządzenie testamentu w jeden, ściśle określony sposób, czy też jego zamiary w tej materii nie zostały skonkretyzowane.⁴ Rozrządzenie *mortis causa* pozostanie więc ważne, jeżeli *in concreto* dojdzie do zachowania którejkolwiek z form testamentowych, przewidzianych w ustawie.⁵

Tym samym za w pełni dozwoloną należy uznać konwersję testamentu. Dopuszczalność wykorzystania tego mechanizmu prawnego koresponduje z zasadą słuszności i *de facto* oznacza możliwość, a właściwie konieczność dokonywania wykładni słusznościowej testamentu. Podstawowym celem konwersji jest przecież każdorazowe dążenie do utrzymania przejawionej woli tak, aby dana czynność prawna mogła przynajmniej w pewnym zakresie osiągnąć zamierzony skutek.⁶ Na gruncie prawa spadkowego chodzi oczywiście o potrzebę odzwierciedlenia ostatniej woli zmarłego, wyrażonej nierzadko w niejednoznacznych dyspozycjach na wypadek śmierci. Godny odnotowania jest przy tym pogląd Sądu Najwyższego, który jako uzasadnienie funkcjonowania w obrocie cywilnoprawnym instytucji konwersji testamentu, wskazuje „niewątpliwie znaczącą rolę względów natury społecznej, a mianowicie dążenia do poszanowania ostatniej woli spadkodawcy”.⁷

Takie rozumienie konwersji testamentu współgra z celowościowo-funkcjonalnym podejściem do prawa. Decydując się na dokonanie określonej czynności prawnej, z reguły chodzi nam przecież o osiągnięcie konkretnego celu. Wybór środka umożliwiającego jego realizację przeważnie pozostaje kwestią drugorzędną, jeśli nie całkowicie obojętną. Z tego względu wykładnia testamentu musi być zawsze do-

3 M. Niedośpiał, Glosa do postanowienia SN z dnia 13 czerwca 2001 r., II CKN 543/00, PS 2003, nr 9, s. 147.

4 E. Skowrońska-Bocian, Testament w prawie polskim, Warszawa 2004, s. 35-36. Por. orzeczenie SN z dnia 14 stycznia 1982 r., III CRN 169/81, OSPiKA 1983, nr 7-8, poz. 151.

5 M. Niedośpiał, Testament. Zagadnienia ogólne testamentu w polskim prawie cywilnym, Kraków-Poznań 1993, s. 32-33.

6 Wyrok SN z dnia 5 lutego 2010 r., III CSK 105/09, LEX nr 951735. Por. wyrok SN z dnia 9 maja 2001 r., II CKN 425/00, niepubl.

7 Uchwała SN z dnia 9 lutego 1981 r., III CZP 68/80, OSNC 1981, nr 6, poz. 103. Podobnie SN w uchwale z dnia 22 marca 1982 r., III CZP 5/82. Por. A. Proksa, Glosa do uchwały SN z dnia 22 marca 1982 r., III CZP 5/82, „Nowe Prawo” 1984, nr 3, s. 113, 116 i 118.

konywana z punktu widzenia spadkodawcy, którego wolę powinno się co najmniej pośrednio odczytać z treści rozrządzenia.⁸

Uwzględniając istotę konwersji prawnej, oscylującą przy uznawaniu nieważnej czynności prawnej za inną ważną czynność, a także ograniczony charakter katalogu tytułów powołania do spadku, uważam, że konwersja testamentu powinna być postrzegana właśnie za efekt wykładni słusznościowej rozrządzenia *mortis causa*. Z konwersją *sensu stricto* mielibyśmy bowiem do czynienia dopiero wówczas, gdyby np. możliwe było przekształcenie nieważnego testamentu w inną konstrukcyjnie czynność prawną, jak ważna umowa darowizny na wypadek śmierci albo inny ważny kontrakt dziedziczenia, których to instytucji póki co, nasz ustawodawca nie reguluje.

Prezentowane zapatrywanie wydaje się podzielać Sąd Najwyższy, który zważył, że „konwersja jest rodzajem zabiegu interpretacyjnego dotyczącego wykładni oświadczeń woli stron i koncepcja ta odwołuje się do braku jej normatywnej podstawy w prawie polskim. Z tego względu jej uzasadnienia należy doszukiwać się w regule życzliwej interpretacji umowy (*benigna interpretatio*). Polega ona na przyjęciu, w toku interpretacji takiego znaczenia oświadczenia woli stron, jakie pozwala na utrzymanie w mocy czynności prawnej, aniżeli takiego jakie pociągałoby za sobą kwalifikowanie tej czynności jako nieważnej (...)”.⁹

W ramach konwersji testamentu trzeba zatem dążyć do nadania oświadczeniu woli spadkodawcy takiego znaczenia, które umożliwi utrzymać rozrządzenie w mocy, jeżeli tylko zostaną zachowane wymogi ważności którejkolwiek z form testamentowych prawem przewidzianych. Za takim sposobem wykładni testamentu przemawia niewątpliwie zasada słuszności, ale też zasada swobody testowania w powiązaniu z jedną z naczelných reguł polskiego prawa spadkowego, jaką jest życzliwa interpretacja testamentu.

Poza sporem jest, że ustalenie *animus testandi* spadkodawcy w praktyce nie zawsze będzie zabiegiem prostym. Zamiar spadkodawcy jest bowiem najczęściej analizowany na podstawie słów i sformułowań użytych przez testatora w treści rozrządzenia. Trzeba jednak pamiętać, że tego rodzaju procedura nie stanowi rozwiązania idealnego. Nigdy nie ma pewności, czy spadkodawca posłużył się danymi zdaniem z idealną precyzją, czy użyte sformułowania nie są efektem działania osób trzecich, często bezpośrednio zainteresowanych treścią rozrządzenia. Dlatego nie wydaje się możliwe, a już tym bardziej zasadne, ograniczanie możliwości poznawczych i weryfikacyjnych sądu w zakresie oceny zamiarów spadkodawcy wyłączenie do treści danego rozrządzenia.¹⁰ Już z wypowiedzi orzecznicych wynika, że

8 K. Osajda, Testamenty wspólne, Warszawa 2005, s. 72-73.

9 Wyrok SN z dnia 5 lutego 2010 r., III CSK 105/09, LEX nr 951735.

10 J. Wierciński, Uwagi o zamiarze testowania (*animus testandi*), PS 2012, nr 7-8, s. 134-135; tenże, Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 29 kwietnia 2010 r., IV CSK 524/09, OSP 2012, z. 3, s. 187. Por. wyrok SA w Warszawie z dnia 20 października 2000 r., I ACa 480/00, Lex nr 49580 wraz z głosem M. Niedośpiąła, OSA 2002, z. 5, poz. 77.

animus testandi stanowi (...) bogaty zespół czynników rozumowych, uczuciowych i woluntarystycznych (...)”¹¹ Trudno więc przyjąć, aby sam tekst rozrządzenia mógł definitywnie wyjaśnić, zwłaszcza w sprawach skomplikowanych, wszystkie te jurydycznie określone czynniki.

Z tego powodu sędzę, że *animus testandi* może być skutecznie ustalona nie tylko w oparciu o treść rozrządzenia, ale też z uwzględnieniem okoliczności spoza testamentu, które towarzyszyły spadkodawcy w dokonywaniu czynności prawnej *mortis causa*. Występowanie woli testowania mogą niekiedy potwierdzać (tudzież negować) takie elementy, jak np. wykształcenie spadkodawcy, znajomość prawa, w tym spadkowego, stan emocjonalny autora oświadczenia woli, stosunki rodzinne i towarzyskie spadkodawcy, treść uprzednio sporządzonych testamentów itd.¹²

Wola testatora stanowi bezspornie jeden z podstawowych, a przy tym obligatoryjnych wymogów prawnych sporządzenia ważnego testamentu. Decyduje też o treści rozrządzenia, a także o skuteczności zredagowanych dyspozycji.¹³ Już z tego względu trzeba być niezwykle ostrożnym przy dokonywaniu ustaleń w zakresie *animus testandi*, a możliwości badawcze sądu uzupełniać o wszelkiego rodzaju mechanizmy prawne i sposoby wykładni, które mogą zmaksymalizować poczucie pewności co do odzwierciedlenia wyłącznie faktycznych zamiarów testatora. Tym samym za całkowicie dozwoloną uważam możliwość uwzględniania w procesie interpretacji testamentu okoliczności spoza treści rozrządzenia, aczkolwiek z treścią tą związanych, przynajmniej pośrednio.

Okoliczności zewnętrzne towarzyszące testowaniu, co raz jeszcze należy podkreślić, nie muszą znaleźć bezpośredniego wyrazu w testamencie, nie muszą też być znane podmiotom zainteresowanym treścią konkretnego rozrządzenia. Zdaniem M. Niedośpiała, poprawna wykładnia testamentu musi uwzględniać wszelkie wypowiedzi spadkodawcy, zarówno ustne, jak i pisemne, np. projekty testamentu, listy spadkodawcy, jego notatki itp. Badaniami powinny też zostać objęte stosunki łączące testatora z innymi podmiotami, w tym spadkobiercami, ale i osobami trzecimi, „styl życia” spadkodawcy i ukształtowany przez lata sposób jego wypowiedziania się.¹⁴ Moim zdaniem, taka interpretacja testamentu stanowi właśnie przejaw wykładni słusznościowej rozrządzenia *mortis causa*, gdyż w sposób wszechstronny, bez ograniczeń li tylko do tekstu oświadczenia woli, zmierza do poznania faktycznych zamiarów testatora.

Niniejsze okoliczności zewnętrzne mogą być ustalane w różny sposób, z wykorzystaniem wszelkich dostępnych środków dowodowych. Trzeba jednak pamię-

11 Uzasadnienie uchwały SN (7) z dnia 28 kwietnia 1973 r., III CZP 78/72, OSNC 1973, nr 12, poz. 207.

12 Por. J. Wierciński, Uwagi o zamiarze testowania..., *op. cit.*, s. 140.

13 S. Wójcik, F. Zoll, (w:) System prawa prywatnego. Tom 10. Prawo spadkowe, pod red. B. Kordasiewicza, Warszawa 2009, s. 286.

14 M. Niedośpiał, Testament. Zagadnienia ogólne..., *op. cit.*, s. 171. Por. L. Stecki, (w:) Kodeks cywilny z komentarzem, t. 2, Warszawa 1989, s. 846 i n.; Z. Radwański, Normy prawne regulujące wykładnię oświadczeń woli, „Kra-kowskie Studia Prawnicze” 1988, t. XXI, *passim*.

tać, że każda taka okoliczność musi posiadać jakiś „załączek” w treści rozrządzenia. Może on być jednak zredagowany niejasno, nieczytelnie, a czasem nawet *per facta concludentia*. Niedopuszczalne jest interpretowanie czegoś, co nie znalazło żadnego odzwierciedlenia w oświadczeniu ostatniej woli. Tego, praktycznie jedyne ograniczenia dowodowego w opisywanym zakresie nie neguje ściśle subiektywny charakter wykładni testamentu.¹⁵ Ten ostatni musi bowiem korespondować z treścią rozrządzenia na tyle, aby zasadne było przyjęcie, że wykładając testament poruszamy się w granicach określonych nie tylko przez prawo, ale też przez samego spadkodawcę. Nadinterpretacja oświadczenia ostatniej woli mogłaby bowiem wywołać równie wiele szkód, co sztywne trzymanie się wykładni językowej nieprecyzyjnie, niejednoznacznie zredagowanych dyspozycji *mortis causa* z całkowitym pominięciem kontekstu sytuacyjnego i okoliczności faktycznych towarzyszących testowaniu.

Możliwość weryfikacji woli testowania przy pomocy analizy okoliczności zewnętrznych, spoza testamentu wydaje się zgodna z naczelną zasadą polskiego postępowania cywilnego, jaką jest dążenie do wykrycia prawdy materialnej. Za wykorzystaniem wszelkich dostępnych i prawem przewidzianych środków dowodowych w tej materii przemawia niewątpliwie zasada swobody testowania w połączeniu z ustawową teorią woli.¹⁶ Ponadto, o ile przy interpretacji umów postulowana jest ich życzliwa interpretacja (*favor contractus*), wspomagająca uznanie czynności prawnej za ważną, o tyle trzon wykładni testamentu stanowi kodeksowa reguła *favor testamenti* (art. 948 k.c.). Praktyczne jej stosowanie oznacza obowiązek nadania złożonemu oświadczeniu ostatniej woli spadkodawcy takiego znaczenia, które umożliwi utrzymać czynność prawną w mocy, zamiast kwalifikować ją jak nieważną.¹⁷

Moim zdaniem, uwzględnianie okoliczności zewnętrznych towarzyszących testowaniu przy analizie *animus testandi* spadkodawcy jest nie tylko możliwe (z braku jakichkolwiek wyraźnych zakazów ustawowych w tej materii), ale wręcz konieczne. Czasem wpływ na wolę testowania może wyrzucić obrany przez testatora sposób wypowiedzania się, charakterystyczny dla wspólnoty, której spadkodawca jest członkiem, czasem może to być stosunek bliskości łączący testatora z osobą z nim niespokrewnioną, choć przezeń tak właśnie traktowaną, czasem w grę może wejść stan agonalny, w jakim znalazł się pacjent szpitala, który zdecydował się na sporządzenie testamentu, innym razem w grę może wchodzić testowanie na obszarze objętym konfliktem zbrojnym lub w niewoli. Próba wyliczenia, tudzież skatalogowania tego rodzaju okoliczności zewnętrznych jest z góry skazana na niepowodzenia, albowiem w przypadku testowania najczęściej to samo życie pisze scenariusz i trudno

15 Zob. M. Niedośpiał, Testament. Zagadnienia ogólne..., *op. cit.*, s. 171.

16 Tenże, Glosa do postanowienia SN z dnia 16 kwietnia 1999 r., II CKN 255/98, PIP 2000, z. 7, s. 108-110. Zob. E. Skowrońska, Glosa do uchwały SN z dnia 14 listopada 1991 r., III CZP 113/91, OSP 1992, z. 6, s. 282.

17 Por. P. Sobolewski, (w:) Kodeks cywilny. Komentarz, t. 1, Przepisy wprowadzające (art. I-LXV PWKC). Część Ogólna. Własność i inne prawa rzeczowe (art. 1-352 KC), pod red. K. Osajdy, Warszawa 2013, s. 656.

z wyprzedzeniem określić, jakie czynniki zewnętrzne skłonią spadkodawcę do podjęcia decyzji o sporządzeniu testamentu oraz nadaniu mu określonej treści. Oczywiście nie można kwestionować faktu, że dokonanie czynności prawnej na wypadek śmierci ma charakter ściśle osobisty, a przez to subiektywny, co musi mieć odpowiednie przełożenie na wykładnię dyspozycji testamentowych. Niemniej jednak sądzę, że możliwość uwzględnienia okoliczności zewnętrznych, spoza testamentu w żadnym razie nie pozostaje w sprzeczności ze wspomnianym nakazem, ani też nakazu tego nie neguje. Wręcz przeciwnie, nierzadko w tekście rozrządzenia jego autor nie będzie w stanie umiejętnie i czytelnie potwierdzić występowania wszystkich czynników rozumowych, uczuciowych i woluntarystycznych, które zdaniem Sądu Najwyższego, składają się na wolę testowania. Wskazane czynniki będą jednak często możliwe do zweryfikowania przy pomocy różnego rodzaju okoliczności zewnętrznych, jak zeznania osoby, którą spadkodawca poprosił o przechowanie testamentu, listy testatora do spadkobiercy lub osoby trzeciej, jego pamiętniki itp.

Konkludując, interpretacja testamentu uwzględniająca okoliczności zewnętrzne towarzyszące składaniu oświadczenia ostatniej woli z pewnością odpowiada zasadzie słuszności, a przez to zyskuje miano wykładni słusznościowej, bo prowadzącej do poznania i wszechstronnego zbadania wszelkich elementów podmiotowych, przedmiotowych i sytuacyjnych, składających się na daną czynność *mortis causa*.

Priorytetowe znaczenie przy wykładni oświadczenia ostatniej woli spadkodawcy odgrywa regulacja art. 948 k.c. Z przepisu tego wynikają trzy podstawowe zasady, a mianowicie: zapewnienie możliwie najpełniejszego urzeczywistnienia woli spadkodawcy, utrzymanie rozrządzenia na wypadek śmierci w mocy i nadanie dyspozycjom testamentowym rozsądnej treści.¹⁸ Niewątpliwie priorytetowe znaczenie wśród wymienionych reguł posiada obowiązek dokonywania wykładni słusznościowej, czyli dążenia do odzwierciedlenia woli spadkodawcy w możliwie największym stopniu. Z istoty subiektywnej wykładni testamentu wynika jeszcze jedna ważka kwestia. Otóż, w przypadku rozbieżności między wolą wewnętrzną spadkodawcy a jej przejawem (wolą zewnętrzną), priorytetowe znaczenia ma zawsze ta pierwsza. Jedynym warunkiem tego rozwiązania jest możliwość poznania rzeczony woli wewnętrznej i w tym celu należy wykorzystać wszelkie możliwe, a przy tym prawnie relewantne sposoby wykładni testamentu. Pierwszeństwo wykładni subiektywnej nad obiektywną w kontekście rozrządzeń testamentowych nie może budzić najmniejszych wątpliwości, choćby z tego względu, że treść testamentu, ale i sama decyzja w przedmiocie jego sporządzenia, zależą całkowicie właśnie od woli spadkodawcy.¹⁹

18 K. Osajda, (w:) Kodeks cywilny. Komentarz, t. 2, s. 322.

19 Z. Radwański, Wykładnia testamentów, KPP 1993, nr 1, s. 5 i n.

Uwagi końcowe warto poprzedzić krótką analizą prawnoporównawczą. W tym celu odwołam się do rozwiązań prawnych przyjętych w państwach skandynawskich, ze szczególnym uwzględnieniem prawa duńskiego.

Na gruncie wskazanych systemów prawnych, wykładnię testamentu postrzega się jako dążenie do ustalenia jego „zamierzonej” treści, tj. oceny, jakie znaczenie spadkodawca nadał konkretnym dyspozycjom testamentowym. Innymi słowy, chodzi o weryfikację, co właściwie testator miał na myśli, posługując się określonymi słowami i wyrażeniami zawartymi w treści rozrządzenia *mortis causa*. W myśl zaczerpniętej z prawa brytyjskiego zasady *armchair principle*, interpretator, którym najczęściej jest sędzia, powinien wyobrazić sobie siebie siedzącego w fotelu i uwzględniającego okoliczności istniejące w chwili testowania. Podstawową regułą w tym zakresie, podobnie jak w prawie polskim, jest zmierzanie do możliwie najpełniejszego urzeczywistnienia woli spadkodawcy. O ile jednak w ustawodawstwach szwedzkim i norweskim (a także fińskim) nakaz ten wynika wprost z ustaw spadkowych, o tyle w prawie duńskim brak jest wyraźnego uregulowania w tej materii, jednak zasada ta została powszechnie przyjęta zarówno w teorii, jak i w praktyce.²⁰

W prawie duńskim podstawową metodą wykładni testamentu jest tzw. wykładnia konkretna, którą należy odróżnić od reguły wypełniania luk w dokumencie (*gap-filling rules*). W ramach wykładni konkretnej można jednak wyodrębnić dwa jej rodzaje, tzn. wykładnię objaśniającą i korygującą. Pierwsza z wymienionych metod interpretacji polega na próbie poznania intencji spadkodawcy w oparciu o dostępną treść testamentu. Taki sposób wykładni rozrządzenia będzie wystarczający jedynie wtedy, gdy wola testowania będzie oczywista, wręcz przejaskrawiona, przez co nie będzie potrzeby posiłkowania się innymi metodami wykładni. Zmieni się to jednak w sytuacji, gdy zredagowane przez testatora słowa lub sformułowania będą miały charakter niejednoznaczny albo gdy jedna z dyspozycji będzie pozostawała w sprzeczności z innymi. W takich sytuacjach uzasadnione jest stosowanie zasady uzupełniania luk w testamencie.²¹ Stosowanie tej reguły powinno wyprzedzać uznanie testamentu za nieskuteczny oraz zignorowanie niejasnych (niedookreślonych) dyspozycji testamentowych.²²

Zasada uzupełniania luk w testamencie analizuje jego treść przez pryzmat „przeciętnego testatora”. Odwołuje się wprost do pytania, jakie decyzje zostałyby podjęte przez takiego przeciętnego testatora, gdyby miał on świadomość, że jego słowa lub wyrażenia odbierane są dwuznacznie albo że w testamencie istnieją jakieś luki. Duńska ustawa o testamentach zawiera szereg reguł tego typu, opisanych m.in. w § 58, § 66 ust. 2, § 80-83 i 86, które traktują o tym, jak interpretować konkretne sformułowania, jakkolwiek wiele z takich zasad ukształtowało się w nowej judykaturze. Tytułem przykładu można wskazać, że jeśli spadkodawca duński powołał do

20 I. Nørgaard, Arveret, København 2008, s. 213 i n.

21 *Ibidem*, s. 223 i n.

22 Por. P. Lødrup, Nordisk arverett, Århus 2003, s. 278-281.

spadku więcej osób, bez określenia sposobu podziału majątku spadkowego, to przyjmuje się, że spadkobiercy dziedziczą w częściach równych według głów (*in capita*). Zasada ta nie będzie jednak miała zastosowania w wypadku, gdy spadkodawca powołał do spadku: „własnych spadkobierców”, „spadkobierców ustawowych” lub „swoich krewnych”. Na zasadzie uzupełniania luk, wskazane podmioty będą bowiem dziedziczyły według reguł dziedziczenia ustawowego, tzn. według szczepu (*in stirpes*). Stosowanie zasady dziedziczenia *ex lege* jest jednak uwarunkowane faktem powołania spadkobierców jako grupy. W przypadku, gdyby testator ustanowił spadkobiercami np. swojego brata i trzy córki zmarłej siostry, jego majątek musiałby zostać podzielony na cztery równe części, albowiem wszyscy wymieni są krewnymi spadkodawcy. Brak zastosowania *in casu* zasady uzupełniania luk prowadziłby do konkluzji wywiedzionej z wykładni konkretnej, że brat testatora dziedziczy w 1/2 części, a każda z siostrzenic po 1/6 części spadku (*in stirpes*). Skorzystanie w tym przypadku z zasady uzupełniania luk w dokumencie wydaje się więc lepiej, przynajmniej w teorii, korespondować z domniemaną wolą testatora.²³

Na uwagę zasługuje też duńska wykładnia korygująca testamentu. Znajduje ona zastosowanie w sytuacji, gdy testator złożył oświadczenie ostatniej woli, które nie odpowiada jego intencjom lub gdy doszło do zmiany okoliczności faktycznych towarzyszących testowaniu. W praktyce niekiedy ciężko jest odróżnić tego rodzaju wykładnię od zasady uzupełniania luk w testamencie. Niemniej jednak w literaturze podkreśla się, że sądy duńskie korzystają z wykładni korygującej w przypadku złożenia oświadczenia woli niezgodnie z wolą spadkodawcy oraz w razie błędów w побudce. Co ciekawe, stosuje się tu odpowiednio rzymską zasadę *falsa demonstratio non nocet*, w tym sensie, że błędne oznaczenie osoby spadkobiercy lub przedmiotu dziedziczenia nie szkodzi. W praktyce tego rodzaju błędy mogą być bowiem prostowane przez sąd, a jedynym warunkiem takiego zachowania jest wysokie prawdopodobieństwo w zakresie określenia zamierzonego przez testatora, prawidłowego znaczenia konkretnych dyspozycji.²⁴

Przykładem zastosowania *in concreto* wykładni korygującej testamentu mogą być następujące stany faktyczne:

- użytym przez testatora w treści rozrządzenia terminem „zstępni”, w ramach wykładni objęto córkę oraz wnuki żony spadkodawcy (także z pierwszego małżeństwa), co wynikało z kontekstu sytuacyjnego sporządzenia testamentu,²⁵
- zignorowano dyspozycję zawartą za namową notariusza w testamencie, że małżonkowie uznają za nieważny ich wcześniejszy wspólny testament, gdyż z okoliczności zewnętrznych wynikało, że intencją testatora było, aby zawarte w starszej wersji testamentu wzajemne prawo dziedziczenia nadal

23 I. Nørgaard, Arveret..., *op. cit.*, s. 223 i n.

24 *Ibidem*, s. 191 i n.

25 T:FA 1997.189 V.

obowiązywało, a nowy dokument miał być tylko uzupełnieniem starszej wersji rozrządzenia,²⁶

- z braku możliwości wykonania dyspozycji testamentowej zakupienia szwagrowi spadkodawcy miejsca w Szpitalu Vartov (ponieważ nie był uprawniony do utrzymania w Kopenhadze) uznano, że gdyby testator był świadomy tego faktu, to zabezpieczyłby interesy szwagra w inny sposób, przez co zdecydowano o przyznaniu szwagrowi dożywotniej renty w wielkości odpowiadającej kosztom zakupu miejsca w wymienionym szpitalu.²⁷

Odstępując od próby oceny rozwiązań duńskich dotyczących wykładni testamentu, na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie te, niekiedy może „zbyt odważne” zabiegi interpretacyjne mają jeden spójny cel. Jest nim dążenie do poznania i w dalszej kolejności odzwierciedlenia tylko faktycznej woli spadkodawcy. Zabieg ten z reguły nie jest sprawą prostą. Pomocna może tu jednak okazać się brytyjska reguła stawiania się interpretatora w roli testującego spadkodawcy, która wydaje się bardziej przekonująca od duńskiej koncepcji wykładni niejednoznacznych dyspozycji testamentowych przez pryzmat „przeciętnego” testatora. Niemniej jednak trzeba pamiętać, że głównym założeniem wszystkich wymienionych metod wykładni jest chęć poznania i zaspokojenia rzeczywistych intencji testatora i już z tego powodu należałoby poświęcić im więcej uwagi w szerszym gronie.

Podsumowując dotychczasowe rozważania uważam, że wykładnia słusnościowa testamentu stanowi zagadnienie niezwykle istotne tak z dogmatycznego, jurydycznego, jak i społecznego punktu widzenia. Cel, jaki ma osiągnąć, czyli odzwierciedlenie faktycznej woli testatora, jest niezwykle ważki i winien stanowić podstawę każdej metody interpretacji rozrządzenia *mortis causa*. Niekiedy wykładnia słusnościowa testamentu przejawia się w zastosowanej konwersji testamentu, innym razem w uwzględnionych okolicznościach zewnętrznych towarzyszących testowaniu, czasem zaś w zastosowanej wykładni korygującej albo też w realizacji zasady uzupełniania luk w testamencie. Wszystkie te, zaledwie przykładowo wymienione mechanizmy prawne z pewnością nie są doskonałe, a każdy z nich posiada pewne wady. Niemniej jednak, jeżeli któryś ze wskazanych sposobów interpretacji testamentu przyczyni się do poznania rzeczywistych intencji testatora, które dodatkowo będą korespondowały (przynajmniej pośrednio) z treścią rozrządzenia *mortis causa*, to moim zdaniem, będzie on prawnie dozwolony, gdyż zgodny z zasadą słusności, która na gruncie prawa spadkowego współgra z kodeksową regułą *favor testamenti*.

26 U 1938.378 QK.

27 U 1878.1041 Skiftekomm.

EQUITABLE DOCTRINE IN INTERPRETING LAST WILLS

The article analyzes various interpretations of legal provisions relating to disposition of a testator's property, a process that can prove to be highly problematic, in particular in cases with complicated legal status. The problem discussed is a very important one from the point of view of legal doctrine, jurisdiction and social equity. The article focuses on jurisdictions that exercise an equitable doctrine, known as dependent relative revocation. This concept involves numerous legal institutions and mechanisms that reflect or, in principle, should reflect the testator's intention to make a valid will, in particular modifications to the existing will (codicil), the principle of *favor testamenti* and legal interpretations that take into account the circumstances under which the will was made. The article presents various arguments put forward by legal experts and cites selected decisions of the Supreme Court. References to foreign jurisdiction are also made to identify the best solutions relating to the interpretation of the last will and testament.

Keywords: last will and testament, intention to make a valid will, interpretation of a will, modifications to the existing will, equitable doctrine